Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

Nr. 32 (157) Sobota, 6. sierpnia 1927 Rok IV.

ADAM DIDUR W KRAKOWIE.



Wielki artysta, bas opery Metropolitan w Nowym Yorku, Adam Didur, co roku spędza wakacje w kraju z rodziną. Przybył i w tym roku, dał kilka koncertów z córką swoją, równie już znaną śpiewaczką p. Olgą Didur-Wiktorową, a w Krakowie śpiewali w operze „Faust". Na zdjęciu naszem widzimy wielkiego artystę w otoczeniu rodziny na tle Barbakanu. Stoją od prawej: Adam Didur, Olga Didur-Wiktorowa z synkiem, p. Didurowa, oraz hr. Ireneusz Załuski, dyr. znanego zakładu kąpielowego „Iwonicz" z żoną Marją, najmłodszą córką wielkiego śpiewaka. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W WIELKOPOLSCE.

Fot. R. Ulatowski Poznań.







1. Nowoczesny hall w pałacu w Posadowie.

2. P. Prezydent Rzeczypospolitej (X) przysłuchuje się pieśni ludowej, śpiewanej przez dzieci.

3. Fragment parku z widocznymi w głębi szpalerami cisowymi i wieżyczkami pałacu.

4. Zbrojownia w pałacu w Posadowie.

5. Wspaniały salon empirowy w pałacu posadowskim.

W ub. miesiącu p. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzał dwory ziemiańskie w Wielkopolsce. W związku z tą podróżą Prezydenta podajemy dzisiaj kilka ilustracji z jednej z najwspanialszych rezydencji magnackich w Wielkopolsce w Posadowie hr. Korzboch — Łąckiego. Pałac renesansowy, odrestaurowany w XIX w., którego wnętrze otwierają nam ryciny, wznosi się w pięknym i jedynym dzisiaj w swoim rodzaju parku z 300-letniemi wspaniałemi alejami cisowemi, utrzymanemi sposobem rokokowych szpalerów.





NA FILIPINACH.

Fot. W. Sielski Manila.



Wieśniaczka Filipinka niesie na głowie kosz, nakryty swym własnym kapeluszem wielkich rozmiarów.



Nad brzegiem Manili przed nadciągającą burzą morską.



Mieszczanka z Manili pod drzwiami kościoła w stroju narodowym z nakrytą głową, stosownie do tamt. zwyczajów.

Dzięki uprzejmości rodaka naszego, p. Sielskiego, którego burze wielkiej wojny zagnały na daleki Wschód, możemy podzielić się z Czytelnikami kilku obrazkami z pięknych wysp Filipińskich. Filipiny, to wielka grupa wysp i wysepek na północno-wschodnim krańcu archipelagu wschodnio-indyjskiego. Najważniejszą z nich jest Manila, którą właśnie zdjęcia nasze przedstawiają. Wszystkie wyspy są pochodzenia wulkanicznego, górzyste, roślinność jest podzwrotnikowa i bardzo rozmaita, jesienią zdarzają się szalone burze (tajfuny), które łącznie z trzęsieniami ziemi wyrządzają wielkie szkody. Ogromne bogactwa kopalniane są słabo wyzyskane. Pierwotni mieszkańcy, negrysi, są na wymarciu. Żyją w stanie dzikim w niedostępnych zakątkach. Główna część ludności to napływowe plemiona malajskie. Ogólna liczba ludności wynosi około 7 miljonów. Wyspy należą do Stanów Zjednoczonych.



Typowa chata wieśniacza na Filipinach, pokryta liśćmi palmowymi, zbudowana na słupach w obronie przed zwierzętami dzikimi. Obok szerokolistne drzewa bananowe.



Pranie bielizny nad rzeką Basig na Manili. W głębi domek wieśniaczy w cieniu palm i bananów.



Na wyspach filipińskich niemożna pić wody z wodociągów, rzek ani studzien, jeno ze specjalnych studzien artezyjskich, z których wodę rozwożą i sprzedają po 5 centów za galon. Ze zwykłych studzien wodę bierze się tylko do prania i mycia.



Krajobraz z Filipin. Wybrzeże wyspy Manila.



Jeden z najpiękniejszych wodospadów na Filipinach, wodospad Montalban w prowincji Rizal na wyspie Luzon.

Chamberlin i Byrd w Nowym Yorku.



Powrót głośnych lotników przez Ocean Chamberlina i Byrda był dla Ameryki dniem wielkiego święta. Zdjęcie nasze przedstawia świetne powitanie lotników na ulicach Nowego Yorku. Byrd zamierza obecnie odbyć podróż do bieguna północnego okrętem i aeroplanem.

Fot. Keystone, Londyn.



Zgon kardynała Węgier. Przed paroma dniami zmarł w Węgrzech niezwykle ceniony i poważany Prymas Węgier, kardynał Czernoch w 75. roku życia.

Fot. Atlantic. Berlin.



Trzeci mąż wdowy po tenorze Caruso. Pani Dorota Caruso wychodzi teraz zamąż poraz trzeci za b. ambasadora amerykańskiego w Madrycie, sir Moore'a, którego portret dzisiaj podajemy.



U p. Nungesser. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych p. James Barton, sekr. gen. Legji Amerykańskiej (1), oraz p. Juljan Thomas, komendant Legji Amerykańskiej we Francji (2), i p. Harts, attaché militaire w Paryżu (3) złożyli wizytę matce (X) zaginionego lotnika francuskiego Nungessera. Na zdjęciu widzimy ich wychodzących z domu p. Nungesser.

Fot. Meurisse, Paryż.





Jeszcze obrazki z Palestyny. Ciągle nadchodzące z Palestyny zdjęcia dają coraz jaskrawszy obraz ruiny, spowodowanej trzęsieniem ziemi. Nasze dwa zdjęcia przedstawiają: górne zrujnowane miasteczko Nables, dolne zaś grupę nieszczęśliwych uchodźców, obozujących pod gołem niebem na Górze Oliwnej.

Press Photo News-Service. Berlin.



Kult bohaterów w Japonji. W miasteczku Aoyama, w Japonji, postawiono pomnik żołnierzom, którzy zginęli w czasie wojny rosyjsko-japońskiej na okręcie „Hidachi-Maru", storpedowanym przez Rosjan. Zdjęcie nasze przedstawia pełną poezji i wdzięku uroczystość odsłonięcia pomnika, w której wzięły udział rodziny ofiar.

Fot. Atlantic. Berlin.

Z PODRÓŻY PANA PREZYDENTA.





W podróży swojej po Wielkopolsce, którą częściowo ilustrujemy na stronicy 2 pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzał także liczne tamtejsze zakłady przemysłowe. Nasze dwa zdjęcia ilustrują wizytę p. Prezydenta w fabryce wyrobów ceramicznych w Przysiece Starej. Na zdjęciu lewem p. Prezydent (X) obchodzi tereny fabryczne. Towarzyszą mu: adjutant płk. Zahorski (1) dyr. Mieczkowski (2) dyr. Czubek (3) prok. Z. Latosiński (4). Na zdjęciu prawem pana Prezydenta witają robotnicy fabryki, a w ich imieniu odczytuje adres p. Bukowski.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Rumuni w Warszawie. W Warszawie bawiła, objeżdżająca Polskę wycieczka studentów górników rumuńskich z profesorem Dion Mardau na czele. Zdjęcie nasze przedstawia miłych gości na dworcu warszawskim zgupowanych przy lokomotywie pociągu, który ich przywiózł.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Czarni Harcerze. Czarna 13 stka harcerzy z Poznania odbywa dużą wycieczkę pieszo z Poznania przez Lwów, Lublin, Warszawę, Poznań. Na zdjęciu naszem widzimy ich we Lwowie pod kopcem Unji Lubelskiej, po przebyciu trasy około 700 km.

Fot. Münz, Lwów.

U wód i w letniskach

a szczególnie w górach i nad morzem narażeni jesteśmy na zmiany atmosferyczne oraz działanie szkodliwych dla cery promieni pozafiołkowych, warunkujących grubienie naskórka i liczne, szpecące wadliwości. Głównie powinno się zwalczać rogowacenie naskórka, co jest równoznaczne z utratą soczystości i świeżości cery. Twardy nabłonek powoduje też zarysowania skóry twarzy, łudząco do zmarszczek podobne. Inaczej atoli będziemy zwalczali i usuwali wzmiankowane usterki w wypadkach suchej i normalnej cery, inaczej zaś, gdy cera jest tłusta, skłonna do wągrów. Przedewszystkiem radzę zagorzałym zwolennikom opalania twarzy słońcem powlec ją cienką warstwą kremu „Oya Miraculum", którego własność ożywiania naskórka przeciwdziała utracie soczystości, składników. Osoby o suchej lub normalnej cerze winny codziennie naparzać 4—5 minut twarz nad miedniczką z wrzącą wodą, po poprzedniem powleczeniu twarzy ożywczym kremem „Oxa". Po naparzeniu spłukać gorącą wodą. Wystrzegać się zmywania zimną wodą, a do mycia posługiwać się otrąbkami migdałowemi Dra Lustra. Przed umyciem twarzy powlec ją na 10 minut kremem „Oxa". Wybitny wpływ zmiękczający naskórek oraz ochronny ma Dra Lustra puder egzotyczny. Tłustą cerę należy również naparzać, atoli bez posługiwania się kremem. Cerę taką myje się gorącą wodą i proszkiem marmurowym Dra Lustra, co do pudru zaś, wskazany jest odtłuszczający puder higjeniczny Dra Lustra.

Dr. Z. B.



Obraz za 30.000 dolarów. Na licytacji zbiorów bogatego amerykańskiego kolekcjonera Stilmanna w Nowym Yorku, zmarłego niedawno, sprzedano mały obrazek Corot'a „Sycylijska Odaliska" za olbrzymią sumę 30.000 dolarów. Cena ta dlatego jest tak wielką, że Kamil Corot, malarz francuski zmarły w roku 1875, dzieł figuralnych namalował zaledwie kilka. Sprzedana obecnie „Odaliska" pow stała pod wpływem prądu orjentalnego w sztuce, reprezentowanego w okresie Corot'a.

Press Photo News-Service.

OPERA I OPERETKA W KRAKOWIE.



W ub. miesiącu bawiła w Krakowie wyborna opera katowicka, w której w tym czasie oprócz swoich sił śpiewało gościnnie wielu głośnych artystów. Na zdjęciu naszem widzimy Adama Didura (Scarpia) z p. Lilianą Zamorską (Tosca) w operze „Tosca“.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kr. „Alfa“.



Zenon Dolnicki (Figaro) i Ada Sari (Rosina) w operze „Cyrulik Sewilski“.



Ignacy Dygas (Don José) i Wanda Wermińska (Carmen) w operze „Carmen“.



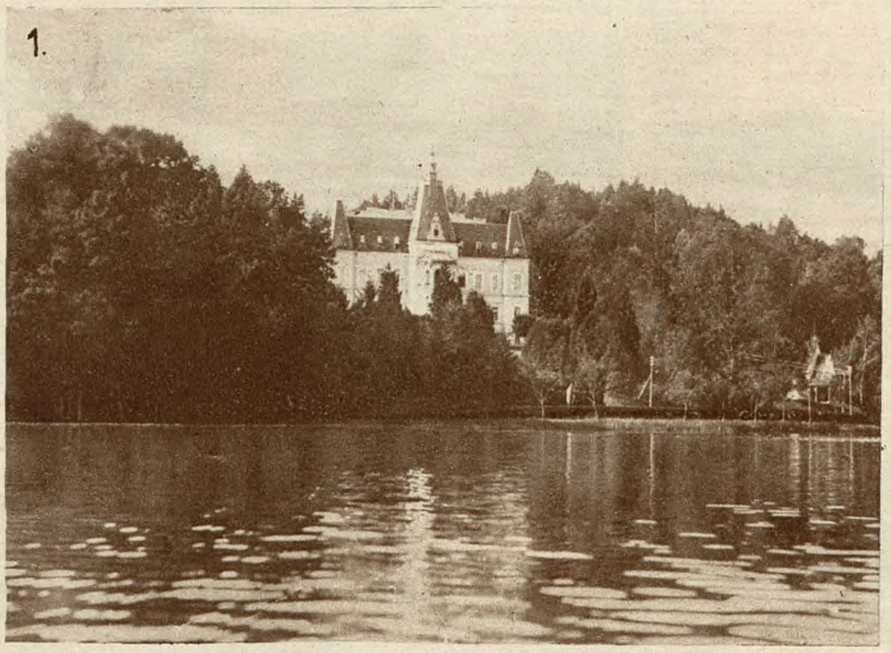


Operetka w Krakowie. W dniu 1. sierpnia rozpoczęła w Krakowie gościnne występy warszawska operetka Nowości z głośną naszą gwiazdą, Lucyną Messal na czele. Nasze zdjęcia przedstawiają: lewe, głośną „Messalkę“ w niezwykle efektownej toalecie, prawe: sympatyczny balet tej operetki.

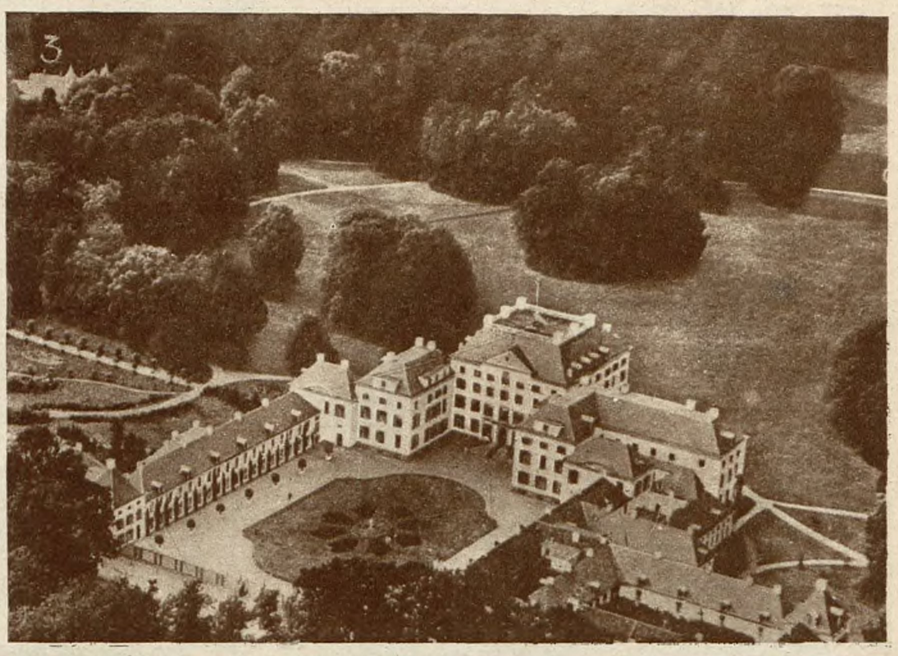
Fot. St. Brzozowski. — Radiotyp.

Z LETNICH REZYDENCJI NACZELNIKÓW PAŃSTW.

Sprawowanie naczelnych godności w państwie jest w dzisiejszych czasach niewątpliwie nie tylko zaszczytem, ale również, a może i przedewszystkiem uciążliwą nieraz pracą. Czasy są, jak się to mówi, popularnie, „ciężkie“, nawet dla tych, którzy osobistych kłopotów finansowych nie znają. Świat po wielkiej wojnie jeszcze się nie uspokoił, a dni kanikuły letniej, które dawniej były dla monarchów, prezydentów republik i mężów stanów okresem zupełnego, niczem nie zamąconego odpoczynku, dzisiaj już tylko wyjątkowo i przypadkowo taką spokojną sielanką być mogą. Do pewnego stopnia naczelnicy państw są pod tym względem nawet upośledzeni w stosunku do zwykłych śmiertelników, którzy na czas urlopu mogą dowolnie, dokąd chcą wyjechać, rzuciwszy na kilka tygodni wszelką pracę zawodową i nawet myśl o niej. Naczelnicy państw mają wprawdzie swoje letnie rezydencje, nieraz bardzo wspaniałe, ale w nich niezawsze mieszka niezamącona niczem beztroska i bardzo często jakieś nagłe przesilenie ministerjalne, jakieś nieporozumienie pograniczne zmusza kierowników państw do opuszczenia tych wilegiatur i spieszenia do stolicy bez względu na letnią kanikułę. Podając tutaj kilka takich rezydencji, przypominamy, że inne zamieściliśmy w numerze 35. z r. 1926.

1.


2.


3


1. Letnia rezydencja króla Jugosławji: Bled (Veldes), w miejscowości kąpielowej tego nazwiska w dawnej austrjackiej Krainie.
Fot. Atlantic, Berlin.

2. Letnia rezydencja prezydenta rzeczypospolitej francuskiej: Rambouillet w dep. Sekwany i Oizy, z dawnym zamkiem królewskim.
Fot. Atlantic, Berlin.

3. Letnia rezydencja królowej holenderskiej: Het Low, sfotografowana z aeroplanu.
Fot. Atlantic, Berlin.

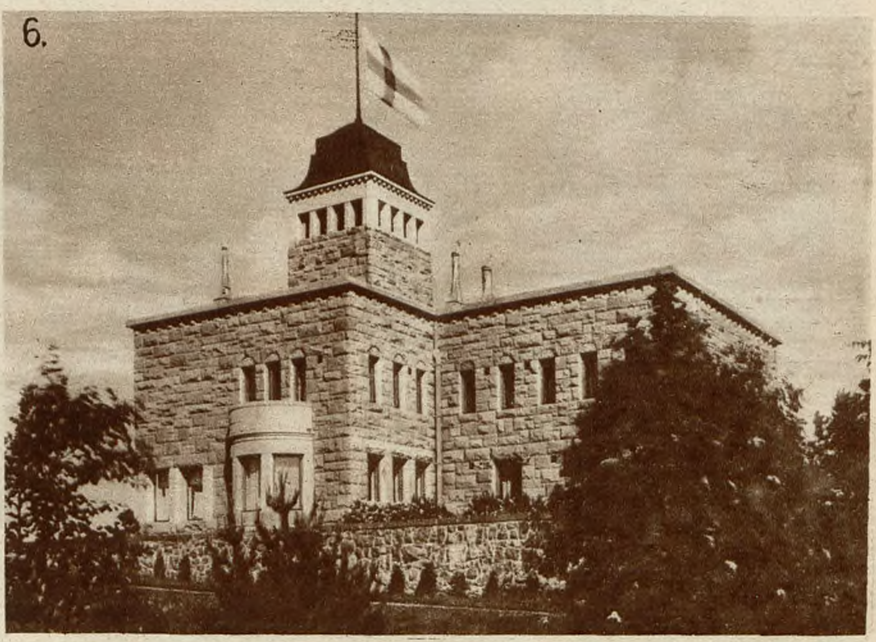
4.


4. Letnia rezydencja cesarza Abissynja (Afryka) w okolicy stolicy państwa Addis Abeba.
Fot. Atlantic, Berlin.

5. Letnia rezydencja króla italskiego: San Rossore pod Pizą.
Fot. Atlantic, Berlin.

6. Letnia rezydencja prezydenta rzeczypospolitej finlandzkiej: Zamek Kultaranta, jeden z najwspanialszych w tym kraju.
Fot. Atlantic, Berlin.

5.


6.


PIĘCIOBÓJ W AGRICOLI W WARSZAWIE.







W ub. niedzielę odbył się wśród rozmaitych imprez sportowych w Warszawie pięciobój w Agricoli, który ilustrują nasze zdjęcia. Lewe przedstawia Mandurowskiego, wygrywającego bieg na 1500 m, prawe Jabczyńską, uzyskującą pierwsze miejsce w biegu na 100 m, w środku Wojnarowska w rzucie oszczepem.



Świetni pływacy. Dwaj członkowie Toruńskiego Klubu Sportowego, Henryk Buza (lewy) i Fr. Włoch (prawy) przepłynęli Wisłę bez odpoczynku z Torunia do Bydgoszczy, przestrzeń 42 km w czasie 7 godzin 53 minut.



Kolonja dziecięca. W Toruniu przy ul. Lubelskiej istnieje ochronka, w której urządzono kolonję dla dzieci polskich z Niemiec i półkolonję dla dzieci ze Śląsku wraz z dziećmi toruńskiemi. Grupę tych dzieci przedstawia nasze zdjęcie.

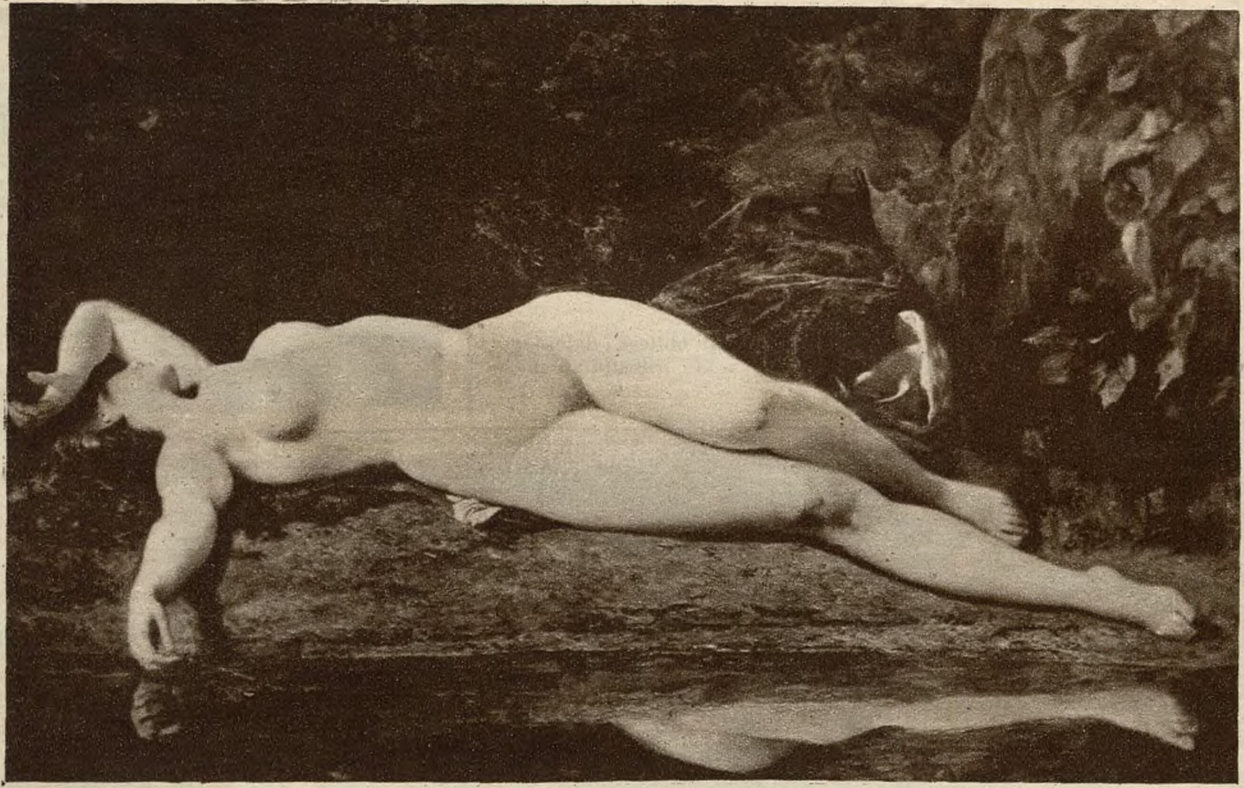








Nioudały rabunek w Warszawskiej Drukarnł Banknotów. Dziənniki doniosły o udaremnionem włamaniu zapomocą długiego podkopu do Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie. Zdjęcia nasze przedstawiają teren operacyjny włamywaczy. Na lewo mamy wejście do podkopu z piwnicy w szopie, z której zbudowany był podkop, w środku fotografję szopy, w której złoczyńcy pozornie wyrabiali koszyki, z prawej podobizny szefa Policji Politycznej Suchenka-Sucheckiego, odznaczonego srebrnym krzyżem zasługi i naczelnika Wydziału bezpieczeństwa kom. Rządu Siedleckiego, odznaczonego złotym krzyżem za wykrycie podkopu.



WYSTAWA WOJCIECHA GERSONA.

ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWIDA“ NA PŁ. ALFA.

Zachęta warszawska urządziła obecnie zbiorową wystawę prac wielkiego naszego malarza Wojciecha Gersona. Ur. 1. lipca 1831 r. w Warszawie, Gerson zmarł tamże 25. lutego 1901 r. Początkowo uczęszczał Gerson do warszawskiej Szkoły malarskiej, później w Akademji petersburskiej, następnie zaś wyjechał do Paryża, gdzie był uczniem L. Cogniet'a. Po powrocie do ojczyzny osiedlił się w Warszawie i wkrótce zasłynął licznemi płótnami, głównie odnoszącemi się do historji polskiej, jak również i rodzajowemi. Obrazy jego, odznaczające się wspaniałą kompozycją i prześlicznym kolorytem, zdobyły mu sławę w całym świecie. Jako profesor warszawskiej Szkoły malarskiej Gerson wywierał swoim potężnym talentem wielki wpływ na kształcące się tam młode pokolenie malarzy. Na stronicy niniejszej z pomiędzy obrazów, znajdujących się w warszawskiej Zachęcie, reprodukujemy tutaj kilka charakteryzujących twórczość Wojciecha Gersona. Między nimi znajduje się także „Zabójstwo Przemysława“, obraz, uważany za jedno z najlepszych z jego dzieł.

Wojciech Gerson: „Spoczynek“. Na prawo: Wojciech Gerson: „Cyganka“.



Wojciech Gerson: „Krzyżacy“. Na prawo u dołu: Wojciech Gerson: „Zabójstwo Przemysława w r. 1293“.





Wojciech Gerson: „Dwie Siostry“.



Gwiazdy filmowe jako manekiny.



Florence Vidor z Paramountu pokazuje nam niezwykle efektowną toaletę teatralną.
Fot. F. Lasky, Corp.



Doris Hill, z Paramountu, w obliczu dalekiego kostjumu mas- jeszcze karnawału daje nam model pięknego karadowego.
Fot. F. Lasky, Corporation.



Dorota Sebastian z Metro Goldwyn demonstruje kombinację z różowego jedwabiu z czarnemi koronkami.
Fot. F. Lasky, Corp.



Norma Shearer z Metro Goldwyn Mayers, demonstrująca jedwabną pyjamę w filmie „Po północy".
Fot. F. Lasky Corp.

Wszystkie wielkie magazyny mód trzymają wśród swego personalu młode zgrabne panienki, służące im jako manekiny do demonstrowania nowo stworzonej toalety. Demonstracje tych toalet mają charakter miłych zebrań towarzyskich, gdzie w pięknych salonach obok magazynów mód panie wśród rozmowy przy herbatce wybierają toalety, któremi mają zamiar olśnić świat i pognębić swoje przyjaciółki. Coraz większa konkurencja wymaga coraz to nowych sposobów walki: dlatego też obok bezimiennych manekinów ukazały się manekiny o głośnych nazwiskach, wielkie gwiazdy filmowe, które za demonstrację nowej toalety w filmie każą sobie płacić honorarja nieprawdobnie wysokie, odbiegające jednorazowo daleko od tego, co biedny bezimienny manekin w ciągu roku całodziennej pracy zarobić jest w stanie. Fotografje, które tutaj zamieszczamy, przedstawiają wielkie gwiazdy filmowe w tej niezaszczytnej, ale wielce intratnej roli manekinów.



Estera Ralston z Paramountu, demonstruje prześliczną toaletę wieczorową w filmie „Mody damskie".
Fot. F. Lasky, Corporation.



Młoda Lola Montez występuje w filmie „Mody damskie" w eleganckiej toalecie, wieczorowej składającej się z sukni ze srebrnych koronek z różno-kolorowym haftem i płaszcza również z koronek srebrnych z okładami z błękitnego lisa. Fot. F. Lasky.



René Adore, gwiazda Metro Goldwyn Mayers pokazuje nam skromną, ale bardzo gustowną sukienkę dla młodej panienki. Fot. F. Lasky, Corp.



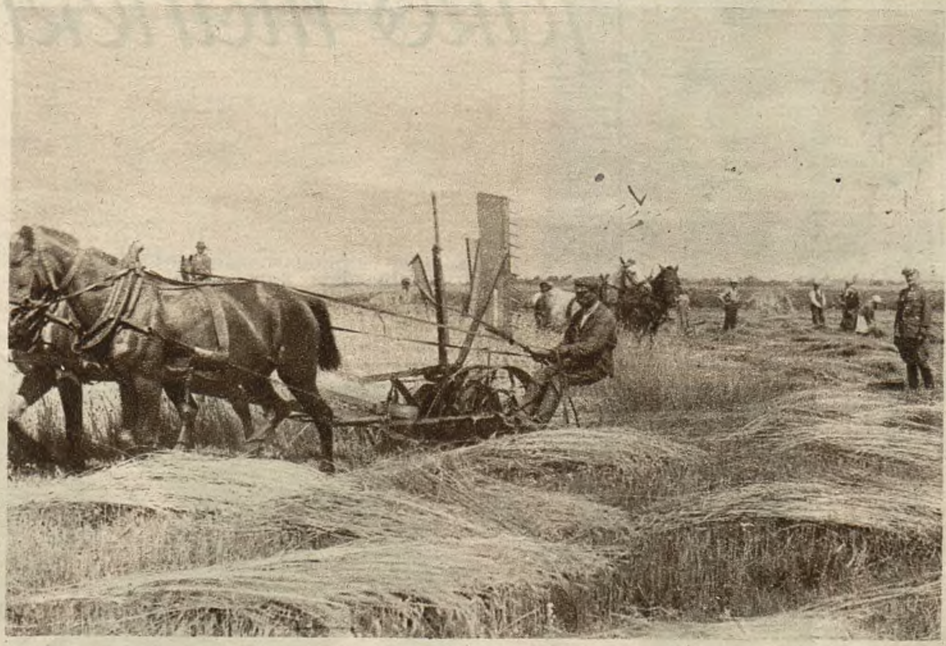
Vera Voronina, gwiazda Paramountu, pokazuje nieco futurystyczny, ale mimoto piękny płaszcz z peleryną i kołnierzem futrzanym.
Fot. F. Lasky Corp.

ŻNIWA.

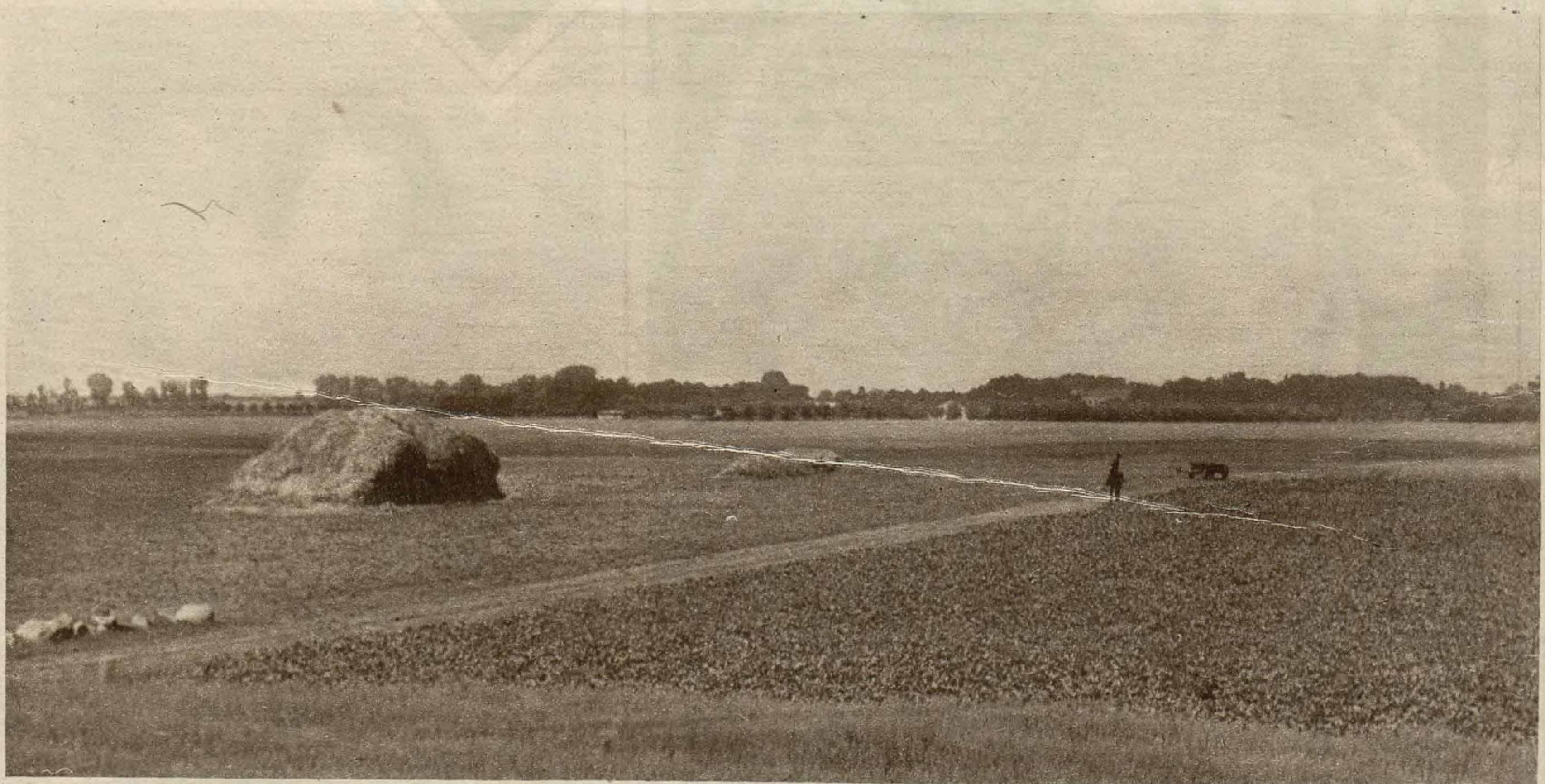
ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" / NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA".



Żniwa się rozpoczęły. Na wszystkich polach wre ożywiona praca. Na stronicy niniejszej zamieszczamy szereg zdjęć, dokonanych w Raszynie i w Falentach pod Warszawą. Nasze zdjęcie przedstawia rżnięcie zboża przez kosiarzy.



Rżnięcie zboża przez żniwiarki. Obok stoi mjr. szt. gen. hr. Grocholski, osobiście doglądający prac w polu w myśl przysłowia „pańskie oko konia tuczy".



Stogi zboża po sprzątnięciu z pól. W głębi widok na pałac hr. Przeździeckich w Falentach Wielkich, zbudowany za króla Władysława IV.



Zastęp wesołych i pracowitych dziewcząt wiąże zboże w snopki.



Grabienie resztek zboża po sprzątnięciu snopków, w głębi traktor, który natychmiast po sprzątnięciu snopków orze pole, co świadczy o dobrem prowadzeniu gospodarstwa.

POGRZEB KRÓLA FERDYNANDA I.



Królowe w orszaku pogrzebowym: od lewej: księżniczka Ileana, królowa Marja Jugosłowiańska, królowa Marja Rumuńska, księżniczka Helena, matka obecnego króla Michała I. i exkrólowa Elżbieta Grecka.
Fot. R. Sennecke, Berlin.



Ambasador specjalny Polski poseł hr. Szembek (×) z sekretarzem Morawskim (1) i attaché militaire mjr. Ludwigiem (2) udają się na pogrzeb króla Ferdynanda I.



Przed pogrzebem ambasador specjalny Polski poseł hr. Szembek (×) złożył wieniec w imieniu pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.



Kordon wojskowy i tłumy na ulicach Bukaresztu, któremi przechodził królewski kondukt pogrzebowy.



Wieniec w imieniu marszałka Piłsudskiego złożył attaché militaire polski mjr. szt. gen. Ludwig.



Ruchome schody. W Berlinie przy zejściu do kolejki podziemnej na Hermannplatz na przedmieściu Neukölln założono pierwsze schody ruchome. Jak widać z ilustracji, publiczność stoi na nich, a schody same obsuwają się do poziomu.
Fot. Atlantic. Berlin.



Paryż—Strasburg pieszo. W Paryżu odbywają się corocznie wyścigi piechurów na dystansie Paryż—Strasburg. Trasa wynosi 504 km. W roku bieżącym w wyścigach wzięło udział wielu zawodników, a fotografja nasza przedstawia odmarsz z Placu Republiki w Paryżu.
Fot. Trampus.



John Workmann poraz pierwszy mógł rzucić okiem na gorączkowe życie amerykańskie. Teraz zaczął pojmować, dlaczego jego ziomkowie codziennie coraz bardziej domagali się pośpiechu.

Gdy młody chłopak rozmyślał, koła pociągu wystukiwały na szynach swoją pieśń monotonną. wśród rozmyślań skleiły mu się powieki i zapadł w głęboki zdrowy sen.

Jechali noc całą, dzień następny i znowu noc, aż trzeciego dnia wczesnym rankiem dotarli do Springshill.

Prosty budynek stacyjny, przypominający blokhauz, był tylko dlatego ważnym punktem dla pospiesznego pociągu, że czerpano tu wodę.

Jak daleko okiem można było sięgnąć, na wszystkie strony ciągnęły się nieskończone prerje. Fred Harryson wskazał na nie ręką.

— Hallo, John! Masz prerję przed sobą. Była to niegdyś widownia walk bohaterskich między czerwonoskórymi a białymi.

— Tak bardzo pragnąłem zobaczyć prerję. Wygląda jak ocean koło Nowego Yorku. Tak jakgdyby nic nie miało ni początku, ni końca . . .

— Możesz tygodniami, a nawet i miesiącami wędrować na Zachód, zanim je przebrniesz.

Weszli do drewnianego domu tak zwanej stacji, która mieściła w sobie poczekalnię i mieszkanie dla dwu kolejarzy.

— Hallo! — zapytał jednego Fred — nie ma tu kogo z Springfield'u?

— Nie, ale w Springshill w hotelu Wisconsin prawopodobnie znajdziecie kogoś z Springfiel'du. Czy chce pan tam pracować?

— Tak, panie — odpowiedział Harrison — spodziewam się, że będzie tam robota . . .

— Niech się pan nie martwi o pracę, zdaje się rok ten będzie szczególnie błogosławiony. Pewnie będzie mało rąk, by wszystko zebrać. Skąd przybywacie?

— Z Nowego Yorku.

— Dobrzeście zrobili, opuszczając ten Babilon nad Hudsonem i szukając tu pracy.

Fred skinął głową i wyszedł. Ledwie znalazł się z Johnem na drodze, gdy pięciu jeźdźców przygalopowało w dzikim pędzie z prerji. John przestraszył się, gdy jeźdźcy wypalili ze swoich rewolwerów; myślał, że to napad rozbójników.

— Fredzie, co to za ludzie? — spytał cicho.

Fred Harryson zauważył przestrach towarzysza i odpowiedział ze śmiechem:

— To są cowboy'e, którzy wstąpili napić się whisky. Ci chłopcy mają wieczne pragnienie.

Fred Harryson i John Workmann poszli drogą, prowadzącą ze stacji do Springhill.

— Kiepska droga, Fredzie — zauważył John wskazując na półmetrowe wyboje.

Po lewej ręce idących ukazał się mały pagórek, a dym, pnący się w górę, wskazywał, że tu mieszkają ludzie. Fred objaśniał:

— Tam, przeszło sto mil od nas, leży Springhill, olbrzymie miasto.

— Miasto? — spytał zdziwiony John, szukając gdzie są domy.

— Yes, Jonny, domy leżą poza wzgórzem. Zaraz zobaczysz.

Uszli ze dwa kilometry i John ujrzał trzy małe domy drewniane.

— Słuchaj Fred, ty sobie żarty stroisz ze mnie. To przecież nie jest miejscowość, której szukamy.

— Napewno... Jest to nawet bardzo duża miejscowość. Znajdziesz tutaj przedewszystkiem Salon, w którym zabijają czas wszystkie obieżyświaty i cowboy'e. Po drugie znajdziesz tu kramarza, u którego można nabyć pastę do butów, krople żołądkowe, smar do wozów, skórę i ubrania, frankfurckie kiełbaski i guziki od spodni. Czasami zdarzy się dobry ser szwajcarski, no i przedewszystkiem tytoń. Co miesiąc możesz przeczytać tu gazetę. To znaczy, jeśli mam ci dać dobrą radę, nie czytaj tam nigdy gazety, aby nie wzięto cię za zbrodniarza.

— Dlaczego?

— Po pierwsze: połowa ludzi nie umie czytać. Po drugie: mało ludzi interesuje, co się dzieje poza Springhill. Gdyby w Springhill wychodziła gazeta, czytanoby ją bezwarunkowo. Ale co w Nowym Yorku się dzieje, w Chicago lub gdzieindziej, to nie obchodzi tutaj nikogo. Najwyżej zbrodniarza, który gdzieś coś przeskrobał i chce dowiedzieć się z gazet, czy są już na jego tropie. Taki weźmie gazetę do przeczytania, no... i szeryf także . . .

— To przykre, ale mimo to będę czytał.

— Więc przynajmniej zrób to tak, by cię nikt nie widział. Znajdź sobie ukryte miejsce na prerji i czytaj. Tam na horyzoncie, ten dom czerwono malowany, to hotel Wisconsino.

Zaledwie Fred skończył tłumaczyć, gdy usłyszeli po za sobą tętent koni. Obrócili głowy i zobaczyli cowboy'ów, pędzących ze stacji.

— Stop, boys! — zawołał ktoś. Poderwali konie, twardo, ostro, że prawie poprzysiadały na zadach i cała gromada zatrzymała się przed chłopcami. Jeden z jeźdźców podjechał do Workmanna:

— Chodź bliżej, mój chłopcze, pragnę pomówić z tobą.

Chłopak spoglądał z ciekawością na spaloną słońcem twarz i na siwe oczy, patrzące jasno, i śmiało. Olbrzymi popielaty kapelusz filcowy zesunął mu się na kark. Od towarzyszy wyróżniał się obcy jasną brodą, spadającą mu na piersi.

— Chciałem parę słów powiedzieć tobie i twemu towarzyszowi — zaczął nieznajomy. Jestem szeryfem z Endicott i ścigam przez cały stan rabusia. Chcę go wam opisać, a może będziecie mieli więcej szczęścia i zarobicie za jego głowę dwa tysiące dolarów premji. Ten chłopak przewija się tedy od kilku dni i miał znowu wczoraj koło fermy Manituba popełnić nowe przestępstwo. Ma około dwudziestu dwa lata, głowę większą od twojej, twarz bez zarostu, pod prawym okiem bliznę ciągnącą się przez cały policzek. Po tem możecie go poznać. Obojętnem jest, czy się go dostawi żywego, czy nieboszczyka. Nagrodę wypłacą w każdym razie. Good bye!

Kiwnął ręką na cowboy'ów. Kilka przeraźliwych okrzyków i w parę sekund przejechali, ginąc w prerji.

— Okolica staje się coraz piękniejsza — zawołał John. — Więc istotnie są rozbójnicy na Zachodzie?

— No, tak bezpiecznie jak na ulicach Nowego Yorku, to tu nie jest i dlatego zadowolony jestem, że idziemy we dwójkę.

— Słuchaj, jak daleko leży ferma Sprigfield?

— Już ci mówiłem: stopięćdziesiąt mil. Pięć dni ostrego marszu, jeśli nie znajdziemy okazji, aby nas ktoś podwiózł.

— Wobec tego rezygnuję z tej podróży — odpowiedział John, namyślając się nad czemś. — Nie lubię tracić czasu. Ruszyłem w świat po to, by wybić się i zarobić pieniądze. Wolałbym raczej pojechać do dużego miasta . . .

— Czy sądzisz, że ludzie z miasta czekają tylko na ciebie i na to, aby tobie ułatwić zarobek? — mruknął Fred Harry.

— Tak znów nie myślę, ale tam sto razy prędzej nastręczy się sposobność, chociażby do czyszczenia okien, lub pomywania talerzy . . .

— Ażeby zostać czyścicielem okien lub pomywaczem talerzy, mogłeś zostać w Nowym Yorku.

— Mówię tylko przykładowo, bo od czterech dni nie zarobiłem centa.

Fred Harry roześmiał się:

— Świat postarzeje się o tysiąc lat, zanim ty od swoich centów dojdziesz do miljonów . . .

— Przyznaję ci rację. Pewnie, że zamiast centów, wolałbym zarabiać dolary . . .

— Będziesz zarabiał. Na fermie, gdzie każda ręka podczas żniw jest pożądana, będziesz zarabiał półtora dolara. Ponadto jedzenie i utrzymanie. Wszystko, co zarobimy, stanowi naszą oszczędność. Chodźmy więc do hotelu, tam się dowiemy, w jaki sposób można dostać się do fermy Manituba.

Rozdział XIII.

Fred Harryson powitał radośnie gospodarza, który obojętnie stał za ladą szynkową.

Kilku fermerów rozmawiało z ożywieniem przed barem i nagle zwrócili głowę ku Fredowi.

— Hallo mr. Harryson, cieszę się, że pana widzę — zawołał gospodarz mr. Arndt dziwną mieszaniną angielszczyzny i niemieckiego narzecza z Palatynatu, którego jeszcze po kilku generacjach nie mogą się wyzbyć koloniści z tej miejscowości. — Cieszę się realy, że pana widzę. Pański młody „Freund“ także przyprowadzić?

— Yes, mr. Arndt. Proszę nam dać przedewszystkiem dwie szklanki piwa i kazać zrobić dla nas kilka sandwiczów.

— Wszystko będzie mr. Harryson — odpowiedział gospodarz, stawiając na stole dwie szklanki piwa — Pewnie chce pan znowu do Manituba?

— Tak, sądzę, że mnie tam przyjmą. Nawet zaraz zatelefonuję do mr. Hamleya, aby nas przewiózł motorową drezyną.

John Workmann spojrzał zdziwiony na swego towarzysza i spytał:

— Czy sądzisz, że wyszlą drezynę o 150 mil?

— Nawet bardzo chętnie Jonny. Teraz, gdy pszenica dojrzała, potrzebują rąk do pracy, a mnie szczególnie, gdyż umiem usługiwać żniwiarkę. Teraz jest druga popołudniu, a wieczorem będziemy na fermie Manituba.

To mówiąc, Fred zniknął za drewnianem przepierzeniem, gdzie znajdował się telefon. Wnet jednak powrócił dziwnie przygnębiony.

— Niech djabli porwą! Nie mogę się połączyć. Chyba tam ogłuchli. Obawiam się, że przewody telefoniczne zerwane . . .

— To źle — zamruczał jeden z fermerów. Jeśli nie otrzymacie połączenia, to mr. Hamley nie wyszle dzisiaj drezyny.

— Drezyna? — wmieszał się mr. Arndt — to zupełnie bezwartościowy przedmiot. I ja miałem przed laty taki mebel, ażeby prędzej znaleść się na prerji, ale co chwila maszyna psuła się. Sprzedałem po kawałku. Tylko wózek został w rupieciarni...

— Czy mógłby mi pan pokazać wózek? — spytał uprzejmie John Workmann.

— Co masz zamiar zrobić z wozem? — spytał Fred Harryson.

Ale John Workmann był już za drzwiami. Tuż za domem widoczny był tor kolejki polowej. John Workmann widział długą linję, gubiącą się w prerji. Zamyślony stanął nad szynami i spoglądał na brunatno-zieloną, połyskującą płaszczyznę, która jak bezkresne morze ścieliła się przed nim. Widok ten zachwycił go. Zapomniał, że przyszedł tu w tym celu, aby obejrzeć drezynę. W końcu ocknął się, gdy usłyszał głos swego towarzysza:

— Hallo Jonny — czy łapiesz moskity, czy może brakuje ci czego?

— Tak, brak mi Fredzie połączenia z fermą Manituby, ale może znajdziemy je przecież w starej szopie.

— Słyszałeś przecież, że gospodarz złupił drezynę z motoru. Nie warto jej nawet ruszać.

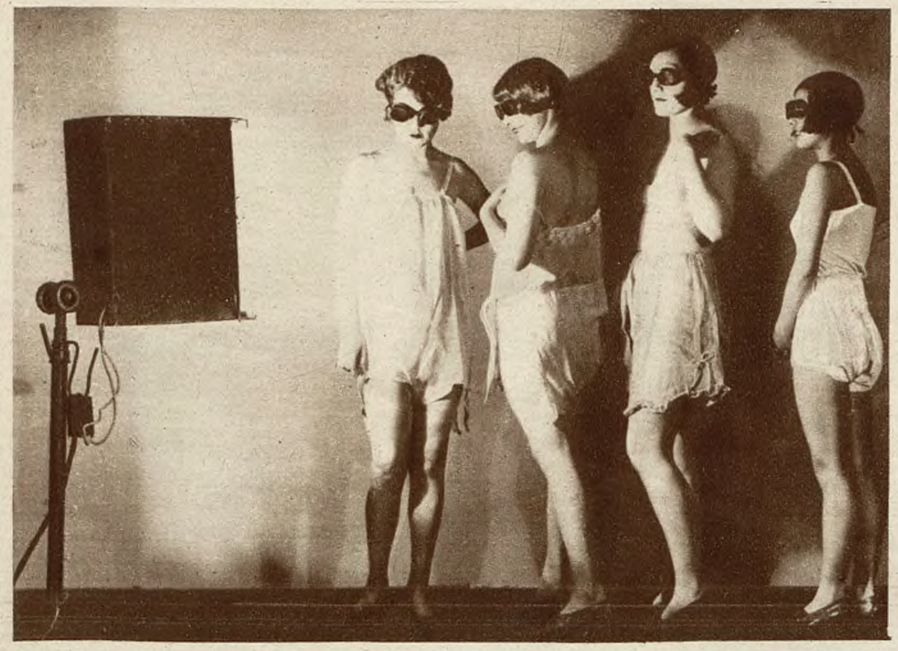
— Popatrzę jednak — zachęcał Workmann i wszedł energicznie do szopy.

Brud, pył i rdza panowały w mrocznych kątach drewnianej szopy. W środku potworna kupa wszelkich możliwych i niemożliwych rupieci. Z tego łomu wsterczało jedno żelazne koło od wozu. Fred Harryson kręcąc głową pomógł wydobyć podwozie drezyny i wyciągnął je na pole.

Cztery koła wielkości rowerowych, wieniec z lekkiej blachy, zaopatrzony w krysy, tak, aby wóz mógł się utrzymać na szynach. Dwie osie, dźwigające koło, poprostu przytwierdzone były śrubami do deski dębowej. Całość zaś zakurzona i zardzewiała. Ironicznie spoglądał Fred Harryson na tę zdobycz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J A K B Y Ć P I Ę K N Ą.



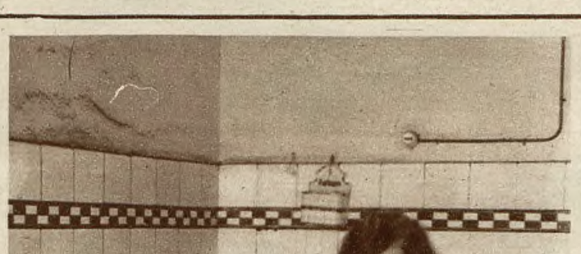
„Klub Słoneczny“. Damy nowojorskie w pogoni za środkami, podnoszącymi ich piękność, założyły obecnie „Klub Słoneczny“, w którym biorą sztuczne kąpiele słoneczne z odpowiednich lamp, co niezwykle podnosi ich urodę. Dla ochrony oczu przed silnymi promieniami, kąpiele te bierze się w specjalnych okularach. Press Photo News-Service. Berlin



Kąpiel parafinowa, o której obecnie wiele rozpisują się dzienniki, ma niezwykle skutecznie ujmować nadmiar tuszy i przywracać sylwetce linię. Jak to się odbywa, przedstawia nasza ilustracja: ciało okrywa się warstwą parafiny nagrzanej do 65 stopni, co wywołuje silną transpirację. Zdaje się, że skuteczna ta kuracja nie jest przyjemna. Press Photo News-Service. Berlin



Walka z upałami. U nas niema upałów, ale podobno są w Berlinie. To też tam szukają wszelkimi sposobami ochrony przed gorącem. Oto jedna z wyższych szkół żeńskich urządziła ćwiczenia gimnastyczne przy dźwiękach gramofonu na dachu szkoły. Fot. Atlantic, Berlin.







Walka z upałami. Zrozpaczeni upałem Berlińczycy szukają ratunku w sposób nieraz zabawny. Oto dostarczone nam przez agencję berlińską zdjęcia, przedstawiające Berlinkę w domu, kuchni i biurze w kostjumie kąpielowym. Fot. Atlantic, Berlin.

UROCZYSTOŚCI ADAMA ASNYKA.



Przed laty trzydziestu. Pogrzeb Adama Asnyka w jego domu przy ul. Łobzowskiej l. 7 (dziś nieistniejące). Dom jest widoczny po prawej stronie zdjęcia.
Fot. Mien, Kraków.

Towarzystwo Szkoły ludowej zorganizowało w dniu 2. bm. uroczysty obchód 30. rocznicy śmierci głośnego naszego poety, Adama Asnyka, który był członkiem T. S. L. Adam Asnyk, urodzony w r. 1838 w Kaliszu, prześladowany przez rząd rosyjski, schronił się do Galicji i tu w Krakowie posiadał przy ulicy Łobzowskiej l. 7. małą realność. Mimo to jednak władze austrjackie robiły mu niesłychane trudności w udzieleniu mu obywatelstwa austrjackiego tak, że Asnyk starał się o nie przeszło 11 lat, zanim je osiągnął, mimo że starania rozpoczął po upływie czasu przeznaczonego prawnie na zamieszkanie w danym kraju. W r. 1897 zmarł Asnyk w swym domku w Krakowie, żyjąc pod koniec w dość trudnych warunkach materjalnych i został pochowany w Grobach zasłużonych na Skałce.



Jedna z ostatnich przed śmiercią fotografji Adama Asnyka.
Fot. Mien, Kraków.



Na Skałce. Krypta Adama Asnyka w Grobach zasłużonych na Skałce.
Ag. fot. „Światowida".

Nigdy nie doznasz zawodu
używając wyłącznie
SIDI
Papier Gazowy
CELLOFIX
Papier Samotonujący
Najpewniejsze papiery fotograficzne
KRAFT & STEUDEL
fabryka papierów fotogr. G.m.b.H., Dresden

PODCZAS URLOPU
można śmiało używać rozkoszy kapieli słonecznych, jeśli się tylko stosuje
LESCHNITZER'A
KREM I MYDŁO PRZECIW
PIEGOM
Raz spróbuj i przekonasz się
Krem Zł. 3·15, mydło Zł. 2·30
Do nabycia w aptekach i drogerjach, gdzie niema, wprost u firmy Aptekarz DRANCZ i SKA., BIELSKO 358

DARMO
PRZEMYSŁ POLSKI STWÓRZMY!
wyuczamy dokładnie wyrobu dywanów perskich BEZ WARSZTATU! Dla przyjezdnych nauka przyspieszona! Kanwa i wełna doborowy gatunek! Wzory stylowe, bogaty wybór! Ceny i warunki dogodne! Roboty rozpoczęte z wzorami, starannie dobrane odwrotnie wysyła się z należytem pouczeniem! Także wełna północna wszystkie barwy. Dywany, makaty, chodniki, poduszki itp. gotowe i na zamówienie! Wykonanie artystyczne i terminowe!
SMYRNAPERS
KONCES. SZKOŁA I WYTWÓRNIA DYWANÓW
H. GODZISZEWSKA
KRAKÓW / PIJARSKA 5

Poradnik dla amatorów fotografów.



Chmury nad otwartym krajobrazem. $^1/_{40}$ sek., Alfa Ortho, filter III, F 6,3.



Chmury i architektura. $^1/_{20}$ sek., filter III.

Chmury.

Przeważna ilość zdjęć krajobrazowych amatorskich jest bez chmur, co odejmuje im połowy wartości, bo niebo w naturze nigdy niema zupełnie jednostajnej tonacji, jaką widzimy na odbitkach.

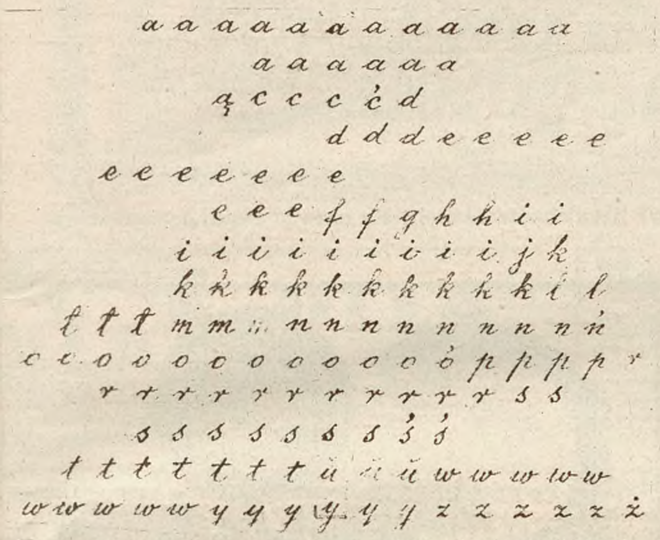
Przyczyną jego jest używanie zwykłych, niebarwoczułych płyt i nieużywanie filtra żółtego, a jeżeli występują wady i przy użyciu płyt z filtrem, to powodem tego jest prawie zawsze niedoświetlenie.

Tak zwane filtry żółte trzykrotne przedłużają czas naświetlenia nie trzykrotnie, jak fałszywie podają fabryki, lecz przeszło pięciokrotnie, o czem musi pamiętać amator, jeśli chce wydobyć na płycie piękne chmury i zieleń w stosownej tonacji. W każdym jednak razie niepowinno się nigdy pracować w lecie bez płyt barwoczułych i o ile możności z filtrem. Zwyczajne płyty barwoczułe bez filtra dają mało co lepszą skalę barw, niż płyty zwyczajne. Chmury najlepiej wychodzą, gdy są intenzywnie białe na głęboko błękitnem niebie — tak zwane baranki. Wówczas filter daje wprost wspaniałą tonację.

Dr. Tadeusz Cyprian.

Łamigłówka.

Ut. Lena.



Litery w figurze uporządkować należy tak, aby środkiem pionowo (w obramowaniu) dały imię i nazwisko pisarza podhalańskiego, w każdym rządku poziomo zaś tytuły jego utworów.

Rozwiązanie niniejszej zagadki należy przysłać do redakcji „Światowida" do dnia **13. sierpnia br.** wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie zagadki redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowania

skórzaną teczkę na akty.

FILATELIŚCI!

Niezwykła okazja! Tylko przez krótki czas!

ZESTAWIENIE

„VENUS"

Bardzo ładna kolekcja złożona z 2222 znaczków całego świata, wysoka katalogowa wartość około **1500 franków**

150 znaczków Austrji, każdy znaczek inny, ładnie reprezentowane,
100 znaczków Belgji, piękny wybór, każdy inny,
25 znaczków Bosnji, obrazkowe i t. d.,
25 Bułgarji, każdy inny, stemplowane,
20 Czarnogorze, kompletna serja,
50 Czech, każdy znaczek inny, lepsze,
50 Gdańska, każdy inny, kompletne serje,
25 Litwy Srodkowej, nieużywane,
10 znaczków Łotwy, w tem czerwony Krzyż,
150 „ Niemiec, kompletne serje,
150 „ Polski, bardzo ładnie reprezentowane, kompletne serje,
75 „ Rosji i Bolszewsji, każdy inny stemplowane,
20 „ Rumunji, każdy inny,
50 „ Ukrainy, lepsze wartońci, rzadsze,
25 „ Zągłębia Saare, każdy inny,
25 „ Ameryki, stemplowane,
15 „ Indji holenderskich, każdy inny,
10 „ Kanady, każdy inny stemplowane,
7 „ Venezueli nieużywane,
100 „ kolonji francuzkich, każdy inny, nowości i t. d.
20 „ Brazylji każdy inny,
1000 „ mieszanych, całego świata, najmniej w 300 gatunkach
2102 razem, do tego premjum bezpłatnie 120 znaczków całego świata, każdy znaczek inny, co stanowi wartośc katalogą 1500 franków, razem

tylko za 50·— zł.

Korzystajcie z okazji dopóki zapas starczy

Wysyłka znaczków po otrzymaniu należności. Za pobraniem wysyłamy tylko po otrzymaniu zł. 1·30 na porto. Wpłaty do P. K. O. w Warszawa na konto Nr. 60.742 lub przekazem pocztowym.

Ukazał się w sprzedaży nasz ostatni katalog-cennik Nr. 9 znaczków polskich i zagranicznych w serjach i pojedynczo. Katalog opracowany jest podług najnowszych zródeł i podaje wszystkie bez wyjątku znaczki polskie i gdańskie pojedynczo i w serjach z uwzględnieniem kolorów, papieru i ząbkowań. Zagraniczne w serjach. Wydanie eleganckie na kredowym papierze, liczne odbitki klisz.

Niezbędny dla każdego polskiego zbieracza! Cena 2·50 zł. za pobraniem 3·50 zł.

Biuro filatelistyczne **„Esperantista Filatelejo"**

Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 32. z dn. 6. sierpnia, 1927 r.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Z Warszawy: E. Goldmanówna, Z. Bergerowa, J. Halski, St. Kriest, J. Landau, H. Witowska, Cz. Kozłowski, R. Tyblewski, W. Stanślicka, I. Radziwiłłówna, W. Jaworowska, B. Pitak, H. Andruszewicz, St. Widelski, M Lechowska, D. Herbstwanówna, Z. Tietz. Z Krakowa: Z. Zabiegajowa, M. Kamionkówna, M. Zapiór, J. Pieńkowska, Wł. Wrawczykowa, St. Kędzierska, A. Rotter, K. Kamionka, J. Rospondówna, J. Baziuk. Z Lwowa: Wł. Boner, H. Weigel, Z. Kannenberg, M. Żaak. Z Poznania: E. Kargowa, H. Przybylska, I. Sławińska, M. Pfitznerówna, J. Podgorska, J. Seymańska, M. Dubas, F. Jesionowska. Z Łodzi: St. Szeferowa, H. Starzyńska, K. Margolisowa, M. Burgielska, Strzyżów., H. Gintrowski, Biały Kamień, T. N. Łuków, W. Szaser, Kielce. B. Mokrzycka, Łaszniów. J. Turska, Tymbark. M. Sławnicki, S. Michalski, Sianki. St. Dziurzyńska, Brześć. M. Fojeikowa, Rożdzień. M. Widuchowski, Katowice. R. Kondziołka, Żywiec. St. Bidziukówna, Żywiec. W. Zukowska, Śniatyn. Z. Dańcówna, Oświęcim. Z. F. Tejkowska, Kruszwica. F. Łukazzewic, Winawrzynowicz, Brodnica. Boesche, M. Biernacki, N. Sącz. N. Malcowa, Węg. Górka. A. Wachowski, Nowemiasto. M. Buttner, Siersza. F. Langerówna, „M. M". Tarnowska, Wola. K. Turkiewicz, Żołkiew. Ks. Piotrowski, Lechlin. N. Ciopko, Skobełka. T. Bjelawski, Pleszew. Br. Ramułtowa, Jeżów. „Figa", Drohobycz. W. Niekrasz, Gniezno. Z. Polichowa, Lublin. Dr. Wojciechowski, Lida. N. Walentynowiczowa, Toruń. St. Szymański, Kraśnik. Z. Grodzicka, Wysokie Litewskie. W. Per, Wilno. J. Dyduszyńska, Sambor. J. Wenelówna, Sosnowiec. F. Rozłucki, N. Sącz. A. Krycińska, Grodno. E. Broczkiewiczowa, Włocławek. L. Tomonicka, Grodno. **D. Sokalski, Zaleszczyki.** C. Zawadzki, Kątowice. B. Świderski, N. Sącz. J. Orłowska, Lublin. K. Latawiec, Sanok. J. Wińska, Podwołoczyska. J. Jasiński, Wilno. Z. Karasiowa, Wilno. M. Skowrońska, Tłumacz. J. Jurka, Żywiec. H. Rowiński, Zgierz. H. Stanowska, Jesipowiszowa, Wilno. Z. Małolepszanka, Grodzisk. M. Rundowa, Zakopane. W. Platowska, Węgierska Górka. E. Winnicki, Starzysko. J. Krzyżewska, Rembków. Wł. Antonowiecz, Dolina. M. Kośmulski, Częstochowa. J. Włoszkiewiczówna, Kościan, J. Tippowa. Lublin. I. Szymanikówna, Kostopol. W. Gąsiorowicz, Łęczyca. T. Wilczyński, Tarnopol. L. Pliczyński, Rembertów. A. Guzińzki, Tczew. Bittner, Król. Huta. M. Helo. St. Kaczkowski, Łęczyca. G. Unołtówne, Gródek. Jag. J. Kwiekowa, Dobrzelin. Z. Jordanówna, Golub. St. i O. Warszawskie, Toruń. „Maryska". Kartuza. M. Chrapkiewiczówna, Żywiec. St. Kula, Brzyszki. Wł. Mrkuszka, Przemyśl. J. Borysówna, Łomża. Br, Szulc, Śniatyn. M. Weiner, Śniatyn. I. Lewicka, Skole. E. Jackowska, Borysław. J. Kochański, Stanisławów. A. Rusinko, Stanisławów. „Letniczka z Warszawy", Białka.

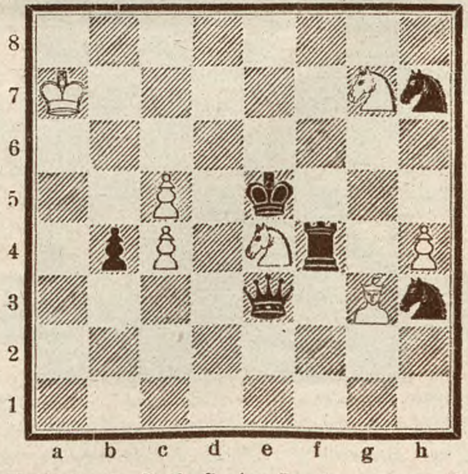
W losowania o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. D. Sokalskiego, z Zaleszczyk. Redakcja „Światowida" wyśle nagrodę w postaci kostjumu kąpielowego w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

E. Zepler (III nagr. w konk. Klub z hanoweskiego w r. 1926).

Czarne: Ke 5, Wf 4, Sh 7, h 3, piony: b 4 (5).



Białe: Ka 7, De 3, Gg 3, Se 4, g 7, piony: c 4, c 5, h 4 (8).

3-chodówka. 8+5=13.

Mat w 3 posunięciach.

Nowości filatelistyczne.



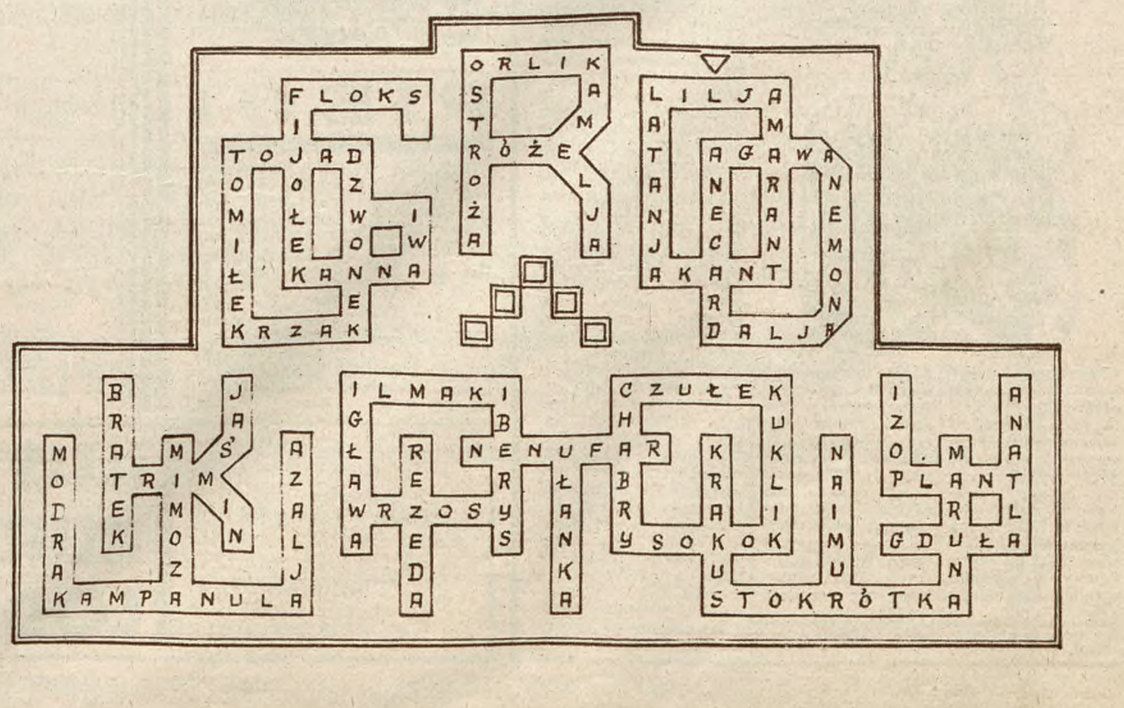
Irak (Mezopotamja) wydała dwa nowe znaczki 8 annas jasno-żółty z rysunkiem wielbląda i 1 rupja czekoladowy z portretem króla Faysala. Obydwa znaczki w wykonaniu miedziorytem, pierwszy na papierze o wodnych znakach. Znaczek 1 rupja został również nadrukowany wyrazem „On State Service", jako służbowy. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.

Wobec niezwykłej poczytności **„ŚWIATOWIDA"** docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.

Czy Pan źle słyszy?

Czy Pan cierpi na szum w uszach? Prospekty o bębenkowym aparacie do słuchania, niewidocznym w uchu, wysyła bezpłatnie **G. WEISS & Co., WIEN, IV/F 313, Wiedner Hauptstrasse 41.** 367

Rozwiązanie zagadki z nr. 29.



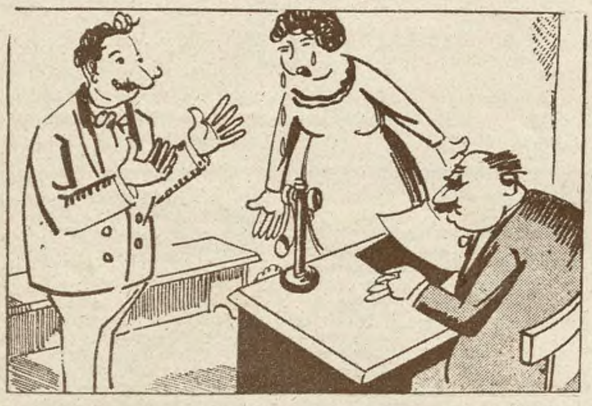
H U M O R.

Stracony wieczór.



— Słyszała też pani te straszne awantury, jakie wyprawiali ci z trzeciego piętra wczoraj wieczorem?
— Nie, ale bardzo żałuję, musiałam być wczoraj na operze . . .

U sędziego pokoju.



— Pańska żona uskarza się na złe obchodzenie się z nią. Czyliż pan już nic nie masz dla niej serca?
— Och, panie sędzio, kiedym ją poślubiał przed 3-ma miesiącami, serce moje biło . . .
— A teraz bije laska! . . .

Zbawienna rada.



— Proszę sobie wyobrazić, panie radco, że ten piekarz Zakalcowicz ośmielił się nazwać mnie „magistrackim próżniakiem". I co ja mam teraz zrobić? . . .
— Przenieś się pan w biurze z pod okna . . .



318



289



360

Punkt-Roller do masażu twarzy.



364

Silnie powiększony splot naczyń tętnicznych. Przekrój tkanki wielkiej i zmarszczonej twarzy. Dokładnie widzimy ściśnięcie tętnic przez tł szcz, wskutek czego one wiednią i nie mogą dostatecznie odżywiać tkanek skóry twarzy z powodu utrudnionego obiegu krwi.

Splot naczyń tętniczych pielęgnowanej twarzy. Masaż z Punkt-Rollerem umożliwia dostateczne przekrwienie i odżywienie skóry Liczne naczynia włosowate zostają pobudzone do wytężonej pracy tylko dzięki masażom z Punkt-Rollerem do masażu twarzy.

Osoby otyłe muszą stale o tem pamiętać, by wzmacniać swe mięśnie twarzy i usuwać nadmiar tłuszczu z policzków i okolicy brody. Szczególnie u osób silnie rozwiniętych występuje już wcześnie podbródek oraz wytwarzają się t. zw. policzki zwisające, które powoli zniekształcają całą twarz powodują zmarszczki, bladość i wiotkość cery. Zmarszczki te są znowu powodem słabości mięśni twarzy. Słabe umięśnienie jest przyczyną niedostatecznego krwiobiegu. Nasz nowy Punkt-Roller do masażu twarzy zaopatrzony miękkiemi ssawkami kauczukowemi pobudza cyrkulację i ożywienie skóry, usuwa nadmierną ilość tkanki tłuszczowej podskórnej, napełnia i wzmacnia mięśnie twarzy. Cera drogą naturalną dzięki silnemu przekrwieniu oraz odżywieniu staje się świeżą, młodocianą gładką i czystą. Wzmożony krwiobieg i przekrwistość objawia się jeszcze w 1-1½ godziny po masażu i tutaj leży wielki sukces naszego Punkt-Rollera. Wobec tego, że na rynku znajdują się także nienadające się do masażu przyrządy, których użycie często nawet szkodzi, należy przy zakupie zwracać uwagę na napis „Punkt-Roller" do masażu twarzy z ssawkami kauczukowemi. Znak ochronny: kropka na czole. Cena zł. 16·50.

B. PRUSIEWICZ, POZNAŃ



331

PIEGI



żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha Axela krem od piegów, ½ słoika Zł. 2·50, 1/1 s. Zł. 4·50, do tego mydło Axela 1 kawałek 1·25 Zł, 3 kaw. 3·50 Zł. Do uabycia w drogerjach i aptekach lub wprost we firmie J. GADEBUSCH, Poznań, Nowa 7. (Bazar.) 342

291



KTO PRAGNIE DOWIEDZIEĆ SIĘ CO SIĘ DZIEJE W CAŁYM ŚWIECIE, NIECHAJ CZYTA I ABONUJE NASZ NAJPOPULARNIEJSZY W CAŁEJ POLSCE DZIENNIK

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

KTÓRY DZIĘKI ROZLEGŁEJ SIECI KORESPONDENTÓW PODAJE DEPESZE Z CAŁEGO ŚWIATA Z DZIEDZINY POLITYKI / GOSPODARKI / SPORTU KULTURY / SZTUKI ITD. ADRES: KRAKÓW, WIELOPOLE 1.



Delikatne, nerwowe kobiety zbyt łatwo podlegają wyczerpującemu działaniu żaru słonecznego. Jak nieprzezorną jest rzeczą nie mieć wówczas pod ręką pomocnej "4711"! Nic prostszego w tych męczących godzinach, jak doznać ulgi po natarciu chłodną, ożywczą "4711" czoła, policzków i karku.

Używać należy tylko z marką ochronną "4711" Etykieta Niebiesko-Złota).

N°4711. Eau de Cologne

249

Gener. Zast. na Rzplitą Polską: Zygfryd Bochner i S-ka, Dziedzice.



Wynik 20 lat Badań

Woda Kolońska **„FORVIL"** gwarantowana, dziewięćdsięcio-procentowa — jest zupełnie wolna od domieszek chemicznych i zawiera tylko naturalne esencje aromatyczne o niezrównanym, subtelnym zapachu.

Woda Kolońska **„FORVIL"** o idealnym, mocnym, a zarazem delikatnym zapachu, jest środkiem bardzo orzeźwiającym i hygjenicznym.

Jako wyrób niezrównanej dobroci wytrzymuje wszelką konkurencje. Woda Kolońska **„FORVIL"** została wynaleziona po latach badań przez jednego z najbardziej znanych chemików perfumiarzy.



PARFUMS FORVIL

120 Champ-Elysées, 120 Paris

Woda Kolońska „Forvil"

90 PROCENT 361

„OLLA" PREZERWATYWY 2

„OLLA"

jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1202 —zł. 9·—, Nr. 1203 —zł. 5·40, 179

Mężczyźni,

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. (ewtl. znaczkami pocztowemi) bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku **„HEUREKA"**. Adres: **Patent 30.** Cluj, Kolozsvár (Rumunja), Postfach 1. 251



330

Czytelników i przyjaciół ŚWIATOWIDA napraszamy o powoływawanie się przy zakupach na ogłoszenia **ŚWIATOWIDA.**

BEZPŁATNIE UTWORY

ALEKSANRA DUMASA



Z końcem przyszłego miesiąca ukaże się nasze nowe wydanie dzieł Aleksandra Dumasa Dążeniem naszem jest rozpowszechnienie tych dzieł w najszerszych kołach. Postanowiliśmy zatem oddać dużą część utworów tych bezpłatnie. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadeśle do naszego biura niżej dołączony kupon, otrzyma bezpłatnie kompletne wydanie 363

DZIEŁ ALEKSANDRA DUMASA

w 24 tomach, zawierających około 4000 stron druku.

Aleksander Dumas jest największym powieściopisarzem światowej literatury. Romanse jego, pisane z niebywałem, zapierającem dech, napięciem, ożywione cudownym humorem, nieporównaną fantazją, oraz mistrzowską sztuką opowiadania, trzymają każdego czytelnika pod swoim przemożnym wpływem. Dzieła jego ukażą się w tłumaczeniu bez zarzutu, ładnie wydane w zwykłym książkowym formacie. Wysyłkę uskuteczni się w kolejności zamówień. Jako zwrot kosztów opakowania i ogłoszeń, żądamy po 50 groszy za tom. Następujące dzieła będą rozdane bezpłatnie: **Trzej muszkieterowie, Wicehrabia de Bragelonne, Kawaler de Maison Rouge, Mohikanowie paryscy, Kapitan Pamphille, Czarny Tulipan, Hrabia Monte Christo, Kawaler d'Harmenthal, Anioł Pitou. Kobieta w Aksamitnym Naszyjniku i t. d.** — Niniejsze ogłoszenie ma moc tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni. Prosimy nie załączać pieniędzy wzgl. znaczków pocztowych.

BIBLJOTEKA RODZINNA

WARSZAWA, SIENKIEWICZA 1.

KUPON *Podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie dzieła Aleksandra Dumasa.*

Imię i nazwisko: .... *Ulica:* ....

Zawód: .... *Miejscowość:* ....

PRZED BURZĄ W POLU.



Na wszystkich naszych polach żniwa w całej pełni. Jedną z najprzykrzejszych szkód dla rolników są w tym czasie burze, przerywające pracę i niszczące plon. Niezwykle artystyczne zdjęcie nasze przedstawia właśnie moment nadciągającej wielkiej burzy w czasie żniw. Martwym objektywem aparatu fotograf zdołał oddać iście malarskie nastroje.

Fot. C. Lehmann.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1.